

Jeden, 1NTRO

[Zwrotka 1]

Na pierwszy mikrofon pracowałem rano w polu
Za 6 ziko tyra jako młokos
"Nie, weź, mam, pomóż"
Miasto, gdzie marzenia giną szybciej od dowodów posiadania dragów
Gdy suka to nie autobus
19 wiosną lecę łapać życie w UK
Nie oceniaj może jeszcze tobie przyjdzie uciec
Nie widziałem perspektywy
Wiedziałem że wrócę i rozwałę kawałkami
Jak petarda w gównie!
Jak ktoś życia hurtem
Z takich dziedzin, że nie wygrasz
Miękkie serce kopie w dupę mocniej niż jebany ibra
Samotność lubi konwulsje, gdy masz ręce w krwi po brzytwach
Gdy z osiedla ziomy rozjeżdżali szybciej się niż ???
Co ich co te puzzle co stworzyły mnie za dzisiaj
I nawet jeśli to trudne to próbuję je zapisać
Może kiedyś ujmę syfu dając się na bitach
Jednym dam rzeczy luźne - drugim emocje, przeżycia
Lecz to nie kolejna płyta o jebanym trudzie życia
Takich płyt już było miliard i codziennie ktoś nagrywa
To nie płyta którą uceluję szczyty na playlistach
Tylko płyta tektoniczna szczytu na który się wspinam
Więc posłuchaj, bo tyle Ci zostało, ja nawijam
Mam przed sobą projekt który od lat już chciałem napisać
Jako afirmacje życia, obierzę za przepowiednie
Którą udowodnię wartość myśli ponad materię.

[Refren]

Powiedz mi, co mam zrobić z tym, jak to poukładać
Chciałbym z tobą pogadać, je, je
Nie liczę dni życie mija mi, szkoda czasu na banał
Chciałbym z Bogiem pogadać, je, je.

[Zwrotka 2]

Dostałem dar - tak mówią - dla mnie gówno prawda
Za 10 tysięcy godzin tak to trudno nazwać
Dla mnie to walka, bo w genach wpisana porażka
I ciężka praca by swe marzenia zamieniać w wakat
Ciągłe pod górę, no kurwa w końcu idziesz na szczyt
Łatwiej na haju, lecz po dragach wszędzie widzę zjazdy
A nie chcę skończyć jak te w podwórkowej lidze gwiazdy
Czasem się wstydzę, jakby, przez nich się wstydzę rap gry
Dziś mija 5 lat emigracji i wreszcie chcę wracać
Wszystko na jedną kartę, nie mów mi co się opłaca
Bo tu albo ryzykujesz i wygrywasz wszystko,
Albo plujesz sobie w pysk że jesteś zwykłą pizdą
Cztery lata w pracy która wysysa z ludzi człowieka
Jak chcesz się tu dogadać to musisz narzekać
Jak dłużej tu zostanę no to umrę dzieciak
Dostałem szansę, teraz to muszę rozjechać.

Jestem połączeniem skrajnych biegunów, z czasem to skumasz
Nie odkryjesz od razu, obrazów, co maluję tutaj
To ma sztuka, w której się zakochasz albo będzie wkurwiać
Twoja decyzja czy treść w rapie jest dla Ciebie wtórna
To rap rozbiera ochrony wartości tak zaniechanych
Na rzecz taniego blasku idiotów wciąż najebanych
Bo mnie ujmowało w rapie to że łapią za myśl
I pomagać dźwigać ciężar nie chodzić naćpanym.

[Refren]

Powiedz mi, co mam zrobić z tym, jak to poukładać

Chciałbym z tobą pogadać, je, je
Nie liczę dni życie mija mi, szkoda czasu na banał
Chciałbym z Bogiem pogadać, je, je.